

Malta i Ceglorz Ósmego Dnia

– Jest strach, że się to wszystko skończy, że nie będzie roboty. Ten strach może nawet jest większy niż kiedyś, jak się w ukryciu ulotki „Solidarności” czytało – mówi jeden z bohaterów projektu „Cegielski” Teatru Ósmego Dnia. Premiera dziś o godz. 23 w hali W7 HCP w ramach festiwalu Malta

Marta Kaźmierska

Projekt „Ceglorz” to kolejne przedsięwzięcie Teatru Ósmego Dnia oparte na świadectwach ludzi i ich prawdziwych historiach. Podczas festiwalu Malta w 2011 r. artyści opowiedzieli o męczarniach osadzonych w areszcie na ul. Młyńskiej. Tym razem zbrojnym bohaterem spektaklu są ludzie „Cegielskiego” i sama fabryka, która stanowiła znaczną część ich życia.

- Pokazujemy krótkie historie kilku pokoleń robotników i inżynierów - pytaliśmy ich o to, czym była i czym jest praca w fabryce, czym jest życie we wspólnocie dużego zakładu produkcyjnego, tak ważnego w historii Poznania, jak zmieniają się lub odchodzą w przeszłość wartości - zapowiadają aktorzy Ósemek. - Staramy się uchwycić melancholijny dziś urok przestrzeni industrialnej, pejzaż fabryczny, duszę maszyn, a przede wszystkim jednak wielkie poczucie godności ludzi związanych z długą historią zakładów - dodają.

Na nietypowej scenie w fabrycznej hali wystąpią dziś wieczorem: Karolina Pawełska, Ewa Wójciak, Adam Borowski, Marcin Głowiński, Tadeusz Janiszewski, Marcin Kęszycki, Janusz Stolarski i Dominik Złotkowski.

Kim są ludzie, o których opowiadają? Jeden z nich to Zygmunt Zieliński, który rozpoczął pracę w Cegielskim



– Czasami płakać się chce, jak się widzi te puste hale, w których kiedyś było tyle maszyn, roboty i hałasu – opowiadali twórcy spektaklu pracownicy „Cegielskiego”

skim 8 sierpnia 1957 r. Po czterdziestu latach spędzonych w fabryce, w 1997 r. zdecydował się na emeryturę. Wyznaje: - Dziś trochę tego żałuję (...). Lubilem pracę, lubilem być w ruchu. Do dziś, gdy przechodzę koło budynków HCP, pokazuję wnuczkom, gdzie pracował dziadek. Nigdy też nie przesta-

łem interesować się „Cegielskim” - opowiadał Zieliński twórcy projektu.

Innym bohaterem „Ceglorza” jest młodszy od Zielińskiego Zbigniew Wachnicki. - Robota to nie jest coś, co można lubić, ale to wchodzi w krew - uważa. - Człowiek się przyzwyczaja i to jest jego życie. Pobudka, śniadanie,

tramwaj, zegar odbijasz, ustawiasz i jedziesz do 14. A potem masz czas dla siebie. Rodzina, znajomi i inne swoje sprawy - opowiadał w czasie rozmów z artystami Ósemek.

Wachnicki od 35 lat, czyli od 1980 r. pracuje w „Cegielskim”, z przerwami na wojsko i kilka innych firm. Mówi,

że mimo tych przerw czuje się cegielszczakiem. - Czasami płakać się chce, jak się widzi te puste hale, w których kiedyś było tyle maszyn, tyle roboty i hałasu - wyznaje.

Znaczącą postacią „Ceglorza” jest Dariusz Szary - brat nieżyjącego już szefa związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza - Marcela Szarego. Z dumą podkreśla, że brat był jedynym robotnikiem wybranym przez załogę „Cegielskiego” do zarządu fabryki.

Dariusz Szary zapamiętał, że w jego domu rodzinnym na ulicy Arciszewskiego zawsze panował szacunek dla słabszych. Przywiązanie do pracy było bardzo mocne. Dzisiaj mówi: - Jestem pracownikiem na telefon. Nie mam pracy na własnym stanowisku. (...) Kiedyś wszystkie środowiska współpracowały ze sobą. Mówiono nam, że jest podział na mądrych i głupich, a mój ojciec mówił: „nie każdy technolog jest mądry i nie każdy robotnik jest głupi”. Chciałbym być wolny i niezależny. Chciałbym się dobrze nauczyć języka francuskiego. Będę szukał miejsca, żeby się odnaleźć.

Inne sylwetki bohaterów „Ceglorza” można przeczytać na blogu: www.osmega.blox.pl.

Kolejny spektakl Ósemek - jutro. Wstęp jest wolny. Bezpłatne wejściówki można wciąż odbierać w Centrum Informacji Miejskiej. ●